

Wspomnienia syberyjskie

Interesujące spotkanie odbyło się w Filii nr 1 (Dom Seniora przy ulicy Rzeszowskiej) Domu Dziennego Pobytu Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Dębicy. Jego bohaterem był Zygmunt Batorski, tematem: jego wspomnienia z zesłania na Syberii.

Kiedy wybuchła wojna Zygmunt Batorski miał zaledwie 8 lat. Jego ojciec był naczelnikiem poczty w Porzucku (Wołyń). Bardzo szybko został aresztowany przez NKWD. Matka i syn nigdy go więcej nie zobaczyli. Sami zresztą zaczęli mieć ogromne kłopoty. Przerzucani z miejsca na miejsce spodziewali się w każdej chwili zesłania. Nie udało im się uciec przez Bug do strefy okupowanej przez Niemcy. W lutym 1940 roku wczesnym rankiem załomotali do ich drzwi NKWDziści. Przez 6 tygodni jechali pociągiem na wschód. Zostali wysadzeni w niewielkiej miejscowości w północnym Kazachstanie. Tam spędzili dwa lata. Zygmunt Batorski opowiadał, że z tamtego czasu pamięta przede wszystkim ciągły głód. Czas na „niehumanitarnej ziemi”, to także wszy, karaluchy i wieczny strach. Matka pracowała w kołchozie, doła krowy. Gdyby nie schowane przez nich rodzinne kosztowności ich życie byłoby dużo trudniejsze.

Dopiero układ Sikorski-Majski i utworzenie polskiej armii Władysława Andersa sprawił, że mogli opuścić „szczęśliwy Kraj Rad”. Przez Irak, Kenię dotarli do miejscowości Tenger. Tam spędzili 6 lat. Ponieważ rodzina matki pochodziła z Paszczyzny osiedlili się po powrocie do Polski w powiecie dębickim. Kilkanaście lat temu Zygmunt Batorski podarował kościołowi Świętej Jadwigi różaniec wykonany ręcznie na zesłaniu. (aj)
